

PRAWDZIWE
ŚWIATŁO

PRAWDZIWE ŚWIATŁO

Prawdziwe światło
Opracowanie: Marzena i Rafał Chechelscy
Korekta: Anna Chmielewska

© Copyright ZTR - Kraków 2024
Egzemplarz darmowy - nie na sprzedaż.

ISBN: 978-83-928764-9-6

ISBN 978-83-928764-9-6



Znaczenie Bożego Narodzenia



To naprawdę smutne, jak dużo naszego czasu, wysiłku i energii pochłania kulturowa gorączka świąt Bożego Narodzenia, a jak mało prawdziwy sens adwentowej historii. Pozwalamy, aby Boże Narodzenie wiązało się bardziej ze stworzonymi rzeczami niż z wcieleniem Stwórcy. Postawiliśmy tę historię na głowie.

Chwalebny sensem świątecznych wydarzeń jest fakt, że sam Stwórca przybiera postać człowieka, aby uratować nas, swoje stworzenia, z niewoli grzechu. Jednak dla niektórych to właśnie święta Bożego Narodzenia stają się niewolą tradycji i rzeczy. Jest to myślenie, którego powinniśmy się wystrzegać.

Dla wielu z nas Boże Narodzenie wiąże się bardziej z dekorowaniem i nabywaniem rzeczy niż z ratunkiem przed wiecznym potępieniem, które niesie Zbawiciel. Jest w nas pragnienie by ozdabiać nasze życie pięknymi przedmiotami. Sądzymy, że one nas zadowolą. Być może właśnie to, co zrobiliśmy z historią Bożego Narodzenia, jest odzwierciedleniem tego dążenia. To, co stało się z tymi świętami, ukazuje, jak chcemy wszystko udekorować, po to, by nasze życie było piękne, ale i tak to nigdy nas nie zadowala w pełni.

Nie ma nic złego w pragnieniu, aby twój dom był piękny w Boże Narodzenie, ale jeśli tylko do tego się ograniczysz w tym okresie, przegapisz cały sens.

Święta Bożego Narodzenia niosą ze sobą przesłanie, że nic, poza odkupieniem przez Chrystusa, nie da nam nigdy tego, czego pragnie nasze serce. Rzeczy materialne, nie są w stanie zaspokoić naszych pragnień. W Świętach Bożego Narodzenia nie chodzi o rzeczy, nie chodzi o dekorowanie czy kupowanie. Chodzi o wcielenie Stwórcy w celu wybawienia nas od wszystkich fałszywych nadziei i pragnień. O prawdziwe światło dla naszego życia, którym jest Jezus Zbawiciel.

Jak Adwent uczy nas dobrze czekać



Tęsknota za Bożym Narodzeniem

Ten okres oczekiwania jest czasem, w którym pragnienia naszych serc stają się wyraźniejsze. Być może jesteś samotny i co roku zastanawiasz się, czy może kolejny rok będzie tym, w którym spotkasz kogoś, kogo zabierzesz na randkę, na imprezę biurową. Może masz członków rodziny, którzy żyją z dala od siebie i wciąż masz nadzieję, że kolejny rok sprowadzi ich do domu.

Wszystkie dobre filmy świąteczne wzmacniają nadzieję na szczęśliwe pojednanie w święta Bożego Narodzenia. Samotni znajdują rodziny, a zabłąkani wracają do domu. Ale w prawdziwym świecie Boże Narodzenie przychodzi i odchodzi nie spełniając pragnień naszego serca.

Czekając na więcej

Adwent to coś więcej niż oczekiwanie na Boże Narodzenie. Słowo „adwent” oznacza „przyjście”. Podczas Adwentu nie tylko wspominamy, że Jezus pojawił się na ziemi jako człowiek, ale też przygotowujemy nasze serca na Jego powtórne przyjście.

Kiedy śpiewamy „O przyjdź, o przyjdź, Emmanuelu” nie mamy na myśli tego, o co starożytni Izraelici modlili się tymi słowami przed przyjściem Mesjasza. My nie, modlimy się, aby Emmanuel przyszedł i zniweczył wszelkie zło na świecie. Kiedy śpiewamy: „Niech każde serce przygotuje mu miejsce” nie potępiamy karczmarzy z Betlejem. My głosimy wszystkim ludziom w zasięgu głosu, aby byli gotowi bez strachu spotkać się ze swoim Sędzią i Stwórcą.

Moment, w którym kładziemy nacisk na powrót Chrystusa nie mógłby być, moim zdaniem, lepszy. Właśnie, teraz gdy pragniemy być najszczęśliwsi, a jak na ironię, bywamy najsmutniejsi, przypominamy sobie, że Chrystus nie tylko przyszedł 2000 lat temu, ale obiecał powrócić. To życie nie jest naszą jedyną szansą na szczęście. Jest ono jedynie krótkim preludium do życia, które ma nadejść, tego, w którym znajdziemy wieczne przyjemności. W obecności Jezusa nie będziemy żałować niczego, czego brakowało nam tutaj.

Jeśli twoje serce jest przygnębione w tym czasie adwentowym, uchwycić się nadziei, że radości Bożego Narodzenia nie są ostatecznie tym, na co czekasz. Nawet najwspanialsze Boże Narodzenie – takie, w którym każdy członek rodziny siedzi przy stole, jest serdeczny dla wszystkich innych i woli dawać niż otrzymywać –

jest bladym cieniem radości, która nadejdzie. Niech fakt, że jest ci ciężko na sercu, skieruje twe myśli poza Boże Narodzenie, ku najlepszemu świętowaniu, które dopiero nadejdzie w wieczności. Dołącz do głosów chrześcijan na całym świecie, którzy wspólnie modlą się: „Przyjdź, przyjdź, Emmanuel”.

Boże Narodzenie jest dla ubogich i pokornych



Nieoczekiwana sceneria

Bez wątplenia moglibyśmy spędzić całe nasze życie przeglądając światową literaturę w poszukiwaniu historii tak pięknej jak ta, o narodzeniu Chrystusa i nigdy jej nie znaleźć. Opowieść o przyjsciu Jezusa na świat jest szczególnie przeszywająca, ponieważ jest prawdziwa, mocno osadzona w historii, z rzeczywistym miejscem wydarzeń i prawdziwymi ludźmi. Dla matki Chrystusa zaczęło się od zwiastowania, które samo w sobie jest opowieścią wyjątkowo piękną, cudowną, mocno zakotwiczoną w ludzkim życiu.

Miejsce zwiastowania wzbudziło zdumienie żydowskich czytelników z pierwszego wieku. Anioł Gabriel zignorował Judeę, serce Bożego działania na przestrzeni wieków, a przybył do Galilei, krainy, będącej przedmiotem odwiecznej pogardy Żydów ze względu na jej zepsucie. Co więcej, anioł nie tylko ominął Judeę na rzecz Galilei, ale także miasto Jerozolimę na rzecz wioski Nazaret. Nazaret był nieznaczącym miejscem. Nie ma o nim wzmianki w Starym Testamencie, ani w pismach historyka Józefa Flawiusza, ani w pismach rabinicznych.

Dopiero w 1962 r. w Cezarei Nadmorskiej znaleziono przedchrześcijańską wzmiankę o Nazarecie. Późniejsze znaczenie miasta jest wynikiem chrześcijańskiej Ewangelii. Nazaret – tandetny, pełen korupcji przystanek w połowie drogi między portowymi miastami Tyrem i Sydonem, opanowany przez pogan i rzymskich żołnierzy. Kiedy nienaganny, prostolinijny Natanael wspomniał o Nazarecie, tak się wyraził: J 1:46: "Na to odrzekł Natanael: „Czy może być coś dobrego z Nazaretu?”. Filip jednak odparł: „Chodź i sam zobacz” – sugerując, że jest to miejsce żałośnie zepsute.

Zwyczajna matka

Oczywiście, pomijając Judeę i Jerozolimę, anioł Gabriel zignorował również świątynię, najświętsze miejsce w Izraelu i wszedł do skromnego domu Marii, który z pewnością nie był niczym wielkim. Po ludzku Maria również nie miała większego znaczenia. Była zbyt młoda, aby wiedzieć wiele o świecie lub cokolwiek osiągnąć. Jak wszystkie biedne wieśniaczki była analfabetką, a jej znajomość Pisma Świętego ograniczała się do tego, co zapamiętała w domu i usłyszała w synagodze.

Wszystko wskazywało na to, że jej życie nie będzie nadzwyczajne. Wyszła skromnie za mąż, urodziła dzieci, nigdy nie podróżowała dalej niż kilka mil od domu, a pewnego dnia umarła jak tysiące innych przed nią.

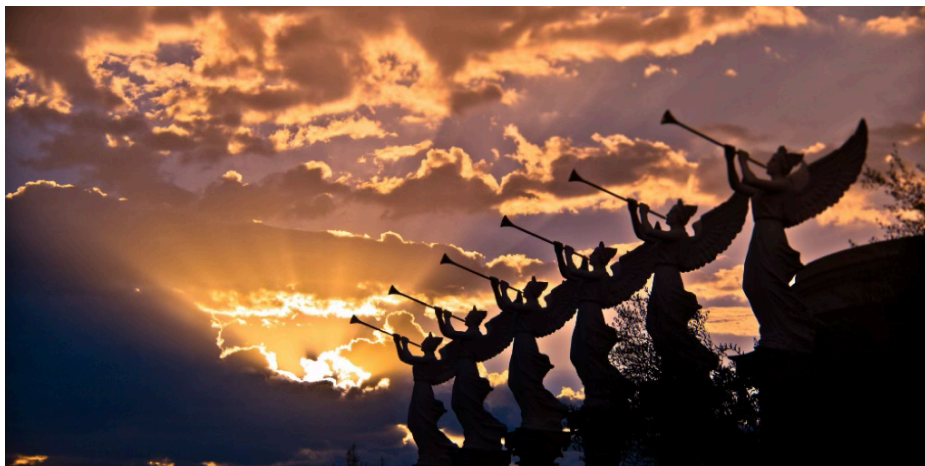
Wielka nowina dla ubogich i pokornych

Rozważając piękny tekst zwiastowania, nie możemy przeoczyć niepodważalnego faktu: najwspanialsza nowina, jaką kiedykolwiek głośzono w Izraelu, przysłała do najskromniejszego z jego mieszkańców!

Maria powiedziała dokładnie to w swoim Magnificat, kiedy śpiewała, Łk 1:46-48: "Wtedy Maryja powiedziała: „Wielbi PANA moja dusza i mój duch rozradował się w Bogu, moim Zbawicielu, bo spojrział na uniżenie swojej służebnicy. Odtąd wszystkie pokolenia będą mnie

nazywać szczęśliwą". Dziewięć miesięcy później, w Boże Narodzenie, aniołowie zwiastowali biednym, pokornym pasterzom: Łk 2:14: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał”. Ilekroć myślimy o tych, do których przyszła dobra nowina, musimy recytować listę przerywaną słowami „ubogi” i „pokorny”. I gdyby wcielenie miało miejsce dzisiaj, byłoby tak samo. Pan nie narodziłby się w Jerozolimie, Rzymie, Genewie czy Warszawie, ale na zwykłych ulicach jakiegoś bezimiennego miasta. Musimy zaakceptować podstawowy duchowy fakt wcielenia i Ewangelii: Pan przychodzi do potrzebujących ludzi, tych, którzy zdają sobie sprawę, że bez Niego nie dadzą sobie rady, tych, którzy uznają swoją słabość i duchową nędzę. Wcielenie, zbawienie, zmartwychwstanie i Boże Narodzenie nie są dla dumnych i samowystarczalnych, ale dla ubogich w duchu i pokornych.

Radość Bożego Narodzenia



Znane i radosne słowa Bożego Narodzenia

Łk 2:11-14: "Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, który jest Chrystusem PANEM. A to będzie dla was znakiem: znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszkę i położone w żłobie". I zaraz przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wysławiały Boga słowami: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał”."

Moim wielkim pragnieniem na te Święta Bożego Narodzenia jest, abyśmy cieszyli się tym pokojem. Wiemy, że istnieją globalne aspekty tego pokoju, które nadejdą w przyszłości, Ha 2:14: "Cały kraj napełni się poznaniem chwały PANA, podobnie jak morze jest wypełnione wodami.". Kiedy jak pisał Izajasz: Iz 9:6: "Wielka będzie jego władza, w pokoju bez granic, na tronie Dawida i w jego królestwie. On je utwierdzi i umocni przez sprawiedliwość i prawo, odtąd i na wieki."

Jezus przyszedł, aby zapoczątkować ten pokój wśród ludu Bożego i odsłonić prawdziwą radość Bożego Narodzenia. Są trzy relacje, w których Jezus chce, abyśmy dążyli do tego pokoju i cieszyli się nim. Pokój z Bogiem. Pokój z własną duszą. I pokój z innymi ludźmi.

Pokój z Bogiem

Najbardziej podstawową potrzebą, jaką mamy, jest pokój z Bogiem. Jest to najważniejsze ze wszystkich naszych dążeń do pokoju. Jeśli nie pójdziemy najpierw w tym kierunku, wszystkie inne doświadczenia pokoju będą powierzchowne i tymczasowe.

Kluczowy fragment, który należy mieć na uwadze, pochodzi z Listu do Rzymian 5:1: "Jako usprawiedliwieni dzięki wierze, zachowujemy pokój z Bogiem przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa." Czyni On to przez samą wiarę, a nie przez uczynki. Nie przez tradycję czy chrzest, ale przez samą wiarę. Kiedy wierzymy w Jezusa jako Zbawiciela i Pana naszego życia, jesteśmy z Nim zjednoczeni, a Jego sprawiedliwość jest zaliczona przez Boga jako nasza, czyniąc nas usprawiedliwionymi przez wiarę.

Skutkiem naszej wiary w Chrystusa jako Zbawiciela jest pokój z Bogiem. Nasz grzeszny bunt przeciwko Niemu zostaje przewyciężony, a On przyjmuje nas do swojej rodziny. Odtąd wszystkie Jego działania wobec nas mają na celu nasze dobro. On nigdy nie będzie przeciwko nam - jest naszym Ojcem i przyjacielem.

Pokój z samym sobą

Ponieważ mamy pokój z Bogiem dzięki usprawiedliwieniu przez wiarę, możemy zacząć cieszyć się pokojem z samym sobą, pomimo poczucia winy lub niepokoju, które paraliżują nas od środka lub sprawiają, że czujemy się beznadziejnie.

W Liście do Filipian jest jeden z najcenniejszych fragmentów w tym względzie: Flp 4:6-7: "O nic się nie martwcie (przeciwieństwem zmartwienia jest pokój), lecz we wszystkim przedstawiajcie wasze prośby Bogu, modląc się i błagając z dziękczynieniem. A pokój Boży, który przewyższa wszelkie poznanie, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie."

Obraz jest taki, że nasze serca i umysły są atakowane. Poczucie winy, zmartwienia, groźby, zamieszanie, niepewność - wszystko to zagraża naszemu pokojowi. Jednak Bóg chce „strzec” naszych serc

i umyśłów swoim pokojem w sposób, który wykracza poza ludzkie zrozumienie.

Nie ograniczaj Bożego pokoju tym, co jest w stanie ogarnąć twoje zrozumienie. W te Święta Bożego Narodzenia zanieś swoje obawy Bogu. Powiedz Mu o nich i poproś Go, aby ci pomógł, ochronił cię i przywrócił wewnętrzny pokój.

Pokój z innymi

Bóg chce również, abyśmy cieszyli się Jego pokojem w naszych relacjach z innymi ludźmi. W wielu rodzinach w czasie świątecznych spotkań pojawią się niezręczne i bolesne sytuacje. Niektóre z nich mają źródło w starych konfliktach, a inne w nowych nieporozumieniach. Czasem wiadomo będzie jak się zachować, bez względu na to, jak wiele trudu to wymaga. A czasem będziemy zdezorientowani i nie będzie wiadomo, jak postąpić by zachować pokój w rodzinie.

W obu przypadkach zaufaj Bożym obietnicom ze szczerą świadomością tego, jak On przebaczył ci przez Chrystusa. Jak mówi List do Efezjan 4:31-32: "Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, rozdrażnienie, gniew, krzyk, bluźnierstwo i wszelkie zło. Bądźcie dla siebie nawzajem łagodni i miłosierni. Jedni drugim wybaczajcie, tak jak Bóg wybaczył wam w Chrystusie."

Konflikty są bolesne i mogą sprawić, że będziesz zgorzkniały i smutny. Jednak bądź bardziej zdumiony tym, że twoje grzechy i krzywdy uczynione innym zostały ci wybaczone, niż tym, że jesteś krzywdzony.

Zdumienie pokojem z Bogiem

Nieustannie pielęgnuj poczucie zdumienia, że pomimo wszystkich twoich grzechów, Bóg Ci przebaczył przez Chrystusa. To właśnie poczucie zdumienia - świadomość, że ja, grzesznik, mam pokój z Bogiem - sprawia, że serce staje się czułe, życzliwe i przebaczące. Bądź zdumiony, że masz pokój z Bogiem i ze swoją duszą. Twoja wina została usunięta. Nie przestawaj ufać Bogu. On wie, co robi.

Niech Jego chwała - a nie twój sukces czy duża ilość przyjaciół - będzie najważniejsza w twoim sercu.

Łk 2:11: "Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, który jest Chrystusem PANEM.". Właśnie dlatego przyszedł - w jeden dzień, do jednego miasta, jako Zbawiciel, Mesjasz i Władca, aby Bóg otrzymał chwałę, a ty abyś zaznał pokoju. Niech Bóg obdarzy cię pokojem i dostąpi chwały w te Święta Bożego Narodzenia.

Jeśli szukasz tego pokoju, który jest oferowany przez Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, módl się do Boga, aby pobłogosławił cię tym darem w te Święta Bożego Narodzenia i każdego dnia:

„Boże, dziękuję Ci za zapewnienie nam sposobu na pokój z Tobą i z ludźmi. Modlę się, abyś wybaczył mi rzeczy, które zrobiłem źle. Wzmocnij moją wiarę, abym zaufał Tobie i uwierzył w zbawienie, które jest oferowane przez śmierć i zmartwychwstanie Twojego Syna, Jezusa Chrystusa. Proszę, pomóż mi żyć w sposób, który przynosi Tobie chwałę. Amen.”

Kiedy Najwyższy Ktoś stał się Nikim



Niezwykła pokora

Kiedy patrzymy w nocne niebo wraz z pasterzami, widzimy zastępy aniołów. Pasterze wykonują swoje normalne obowiązki związane z hodowlą owiec, gdy nagle niebo wypełnia się blaskiem, wspaniałością i śpiewem. Na pewno ich to zaskoczyło.

Jednak w świetle tego, skąd pochodzi to Dziecko, prawdziwym zaskoczeniem nie jest obecność anielskiego chóru- prawdziwym zaskoczeniem byłby brak aniołów. Zaskakujące byłoby, gdyby Bóg przyszedł w jednej chwili i uczyniłby to bez cudownej światłości i chórów anielskich wyśpiewujących Mu chwałę. Te cuda wyróżniły ten wyjątkowy moment w historii.

W wieczności Ojciec, Syn i Duch Święty współdzielili wszystkie cechy Boga. Syn, który miał się wcielić w człowieka, posiadał chwałę Bożą, podobieństwo Boże, moc Bożą, blask Boży, wszystko, co czyni Boga Bogiem. Wszystko, co sprawia, że aniołowie uwielbiają nieustannie Boga, było w Jezusie. Kiedy zaczynamy od uświadomienia sobie tego, wpływ następujących wydarzeń jest oszałamiający.

Duch Święty chce, abyśmy zrozumieli, skąd przyszedł Chrystus. Paweł mówi nam w Liście do Filipian 2:6-8: "On, mając naturę Boga, nie uznał za stosowne korzystać ze swojej równości z Bogiem, lecz ogołocił siebie samego, przyjmując naturę sługi i stając się podobnym do ludzi. A z zewnętrznego wyglądu uznany za człowieka, uniżył siebie samego, stając się posłusznym aż do śmierci i to śmierci na krzyżu." Będąc Bogiem, Jezus nie uważał równości z Bogiem za coś, czego można się uchwycić. Innymi słowy, zamiast trzymać się własnej odwiecznej chwały, postanowił ją odłożyć na bok. Paweł mówi nam, że „stał się niczym” lub dosłownie „ogocił samego siebie”. Co to oznacza?

Mówi to, że przychodząc na świat, Chrystus nie zdecydował się przybyć w sposób, który byłby tak naznaczony godnością i stylem, że natychmiast ludzie powiedzieliby: „Och, to musi być Bóg Wcielony!”.

W rzeczywistości pamiętajmy, co anioł powiedział pasterzom: „To będzie dla was znakiem. Znajdziecie niemowlę, owinięte w pieluszki, leżące w żłobie”. Cóż za dziwne miejsce. Nie chodzi o to, że pasterze nie znali żłobu, była to rzecz, którą widzieli codziennie karmiąc owce. Ale dziecko w żłobie? Co to za dziecko, które miałoby być złożone w żłobie? Znakiem nie jest rydwan zaparkowany na zewnątrz pięknego pałacu, ale stajnia ze żłobem.

Stanie się niczym przez stanie się sługą

On „stał się niczym, przyjąwszy postać sługi”. Innymi słowy, stał się tak samo ziemskim sługą, jak był niebiańskim władcą.

Ten sam obraz widzimy w innej scenie ze znacznie późniejszego życia Jezusa: J 13:3-5: "Jezus świadomy, że Ojciec przekazał Mu wszystko w ręce, a także, że od Boga wyszedł i do Boga wraca, wstał od wieczerzy, zdjął szatę, wziął płócienny ręcznik i przepasał się nim. Następnie wlał wodę do miednicy i zaczął obmywać uczniom nogi oraz wycierać je płóciennym ręcznikiem, którym był przepasany."

Owinięty w pieluszki i leżący w żłobie... owinięty w ręcznik i wycierający stopy swoim uczniom. Jezus prawdziwie przyjął postać sługi. Jeśli ponownie spojrzemy na drugi rozdział Listu do Filipian, zauważymy, że po słowach „ogołocił siebie samego” znajduje się przecinek, a następnie czasownik w czasie teraźniejszym: „przyjmując naturę sługi”. Istnieje tutaj związek między niczym, a braniem.

Lepiej to zrozumiemy, jeśli zapytamy: W co się ogołocił, czyli co przyjął na siebie? Zamiast pytać: Z czego się ogołocił, czyli z czego zrezygnował? To fantastyczny paradoks – właśnie to, co Pan Jezus wziął na siebie, uniżyło Go, a nie to, co odłożył na bok. „Ogołocił samego siebie, przyjmując naturę sługi i stając się podobnym do ludzi”. Przyjmując człowieczeństwo, stał się niczym.

Oczywiście Ci z nas, którzy uważają, że człowiek jest szczytem wszystkiego, nie mogą sobie wyobrazić nikogo, kto nie byłby absolutnie podekscytowany byciem człowiekiem. Ale gdybyś był Bogiem? Wyobraź sobie... Być Bogiem i zejść kanałem rodnym, zostać położonym w żłobie, żyć w ubogiej rodzinie, być uważanym za wyrzutka, umrzeć jako opuszczony przez najbliższych, znosić znęcanie się i upokorzenie – dla mnie to brzmi jak „bycie niczym”.

Ogołocenie, by służyć innym

Jezus nie podszedł do wcielenia pytając: „Co ja z tego będę miał?”. Przychodząc na ziemię powiedział: „Ja się nie liczę”.

Jezu, zostaniesz położony w żłobie.

„To nie ma znaczenia”. Jezu, nie będziesz miał gdzie położyć głowy.

„To nie ma znaczenia”. Jezu, będziesz wyrzutkiem i obcym.

„To nie ma znaczenia”. Jezu, przybiją Cię do krzyża, a Twoi naśladowcy Cię opuszczą. A Jezus mówi: „Nie szkodź”.

To właśnie oznacza. On „ogołocił siebie samego, przyjmując naturę sługi i stając się podobnym do ludzi”.

10 rzeczy, które powinieneś wiedzieć o Bożym Narodzeniu



1. Jezus jest powodem, dla którego obchodzimy święta Bożego Narodzenia.

Głównym celem obchodzenia Świąt Bożego Narodzenia jest wspomnianie narodzin Jezusa, Bożego syna, a nie jakiegoś małego renifera czy Świętego Mikołaja!

2. Jezus istniał z Bogiem na początku, zanim powstał świat.

Narodziny Jezusa jako niemowlęcia w betlejemskim żłobie nie oznaczają początku jego istnienia. Raczej, jak wyraźnie naucza Ewangelia Jana i sugerują inne Ewangelie, Jezus przyjął ludzkie ciało, oprócz wiecznego istnienia jako część Trójjedynego Boga.

3. Narodziny Jezusa były kulminacją wielowiekowych oczekiwań mesjańskich.

Przyjście Jezusa spełniło starotestamentowe proroctwa, w których zapowiedziane było m.in. miejsce Jego narodzin z dziewicy oraz inne szczegóły. Później, podczas swojej ziemskiej służby, a

zwłaszcza poprzez śmierć na krzyżu, Jezus wypełnił wiele innych mesjańskich prorocत्व.

4. Powinniśmy odróżniać Boże Narodzenie kulturowe od biblijnego.

Musimy oddzielić fakty od fikcji, a historyczne, biblijne prawdy od zwykłych bożonarodzeniowych tradycji. Obejmuje to Świętego Mikołaja, prezenty, renifery, choinki i inne akcesoria. Nie chodzi o to, że te zwyczaje są całkiem szkodliwe lub nieprzydatne, ale są one niehistoryczne. Narodziny Jezusa nie są jednak legendą, lecz faktem historycznym.

5. Narodziny Jezusa są częścią większej grupy wydarzeń, których kulminacją jest śmierć Jezusa za nasze grzechy jako cierpiącego sługi Bożego.

Jezus nie tylko urodził się jako niemowlę, ale dorastał jako młody mężczyzna, który znał Pisma. Następnie, gdy miał około trzydziestu lat, rozpoczął swoją publiczną służbę, uzdrawiając wielu, wypędzając demony, wskrzeszając zmarłych i rządząc siłami natury. Zgodnie z własnymi przepowiedniami umarł, został pochowany i po trzech dniach zmartwychwstał. Podczas gdy w Boże Narodzenie świętujemy narodziny Jezusa, powinniśmy pamiętać, że jest to część życia niepodobnego do żadnego innego, które przyniosło nam zbawienie i przebaczenie grzechów.

6. Jezus, Syn Boży, został poczęty przez Ducha Świętego w łonie swojej matki Marii.

Sercem Bożego Narodzenia jest biologiczny i teologiczny cud, który wymaga nadprzyrodzonej wiary. Sceptycy szydzą z koncepcji Boga, który począł dziecko w łonie dziewicy, nazywając to biologiczną niemożliwością i odrzucając jako zwykłą legendę. Wierzący uznają, że tylko bezgrzeszna istota ludzka mogła zbawić ludzi, umierając za nich, i że taka bezgrzeszna istota ludzka mogła zostać poczęta tylko przez samego Boga.

7. Nie ma wcielenia bez dziewiczych narodzin.

Nauczanie biblijne utrzymuje, że narodziny z dziewicy i wcielenie to niejako dwie strony tego samego medalu. Tylko narodziny z dziewicy pozwalają Jezusowi być Bogiem-człowiekiem, który łączy w sobie dwie natury - ludzką i boską - w jednej Osobie, co potwierdzały wczesne sobory chrześcijańskie.

8. Narodzinom Jezusa towarzyszyło odrzucenie.

Herod próbował zabić Jezusa Mt 2:16: "Gdy Herod spostrzegł, że mędrcy go zwiedli, bardzo się rozgniewał i kazał zabić w Betlejem i w całej okolicy wszystkich chłopców poniżej dwóch lat, stosownie do czasu, o którym się dowiedział od mędrców. „Dla Jezusa nie było miejsca w gospodzie Łk 2:7: "Urodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.". Chociaż świat został stworzony przez Jezusa, świat Go nie rozpoznał J 1:11: "Przyszło do swojej własności, lecz swoi Go nie przyjęli.". Wielu nie powitało narodzin Dzieciątka Jezus przede wszystkim dlatego, że On zagrażał ludzkim interesom. Grzeszni ludzie kochają grzech bardziej niż Boga i nie chcą przyjść do światła, aby ich grzech nie został ujawniony J 3:19-21: "Sąd zaś polega na tym: na świecie pojawiła się światłość, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światłość, ponieważ ich czyny były złe. Każdy bowiem, kto popełnia zło, nienawidzi światłości i nie łączy się do niej, aby jego czyny nie stały się jawne. Ten natomiast, kto żyje w prawdzie, zbliża się do światłości, aby jego czyny były widoczne - jako dokonane w Bogu".

9. Jezus przyszedł, aby umożliwić drugie, duchowe narodziny tym, którzy w Niego wierzą.

Ewangelista Jan pisze w rozdziale 1:12-13: "Tych zaś, którzy Je przyjęli obdarzyło mocą, aby się stali dziećmi Bożymi. To są ci, którzy wierzą w Jego imię, którzy narodzili się nie z krwi ani z pragnienia ciała, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga." Później

opowiada historię Nikodema, któremu Jezus powiedział, że musi narodzić się na nowo J 3:3-5: "Wówczas Jezus oznajmił: „Uroczycie zapewniam cię: Żaden człowiek nie może zobaczyć królestwa Bożego, jeśli się nie narodzi na nowo”. Wtedy Nikodem powiedział: „Czy jest możliwe, aby człowiek, który jest starcem, narodził się powtórnie? To przecież niemożliwe, aby znalazł się jeszcze raz w łonie swej matki, a następnie się narodził”. Jezus mu odrzekł: „Uroczycie zapewniam cię: Jeśli ktoś nie narodzi się z wody i Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego.". Każdy może duchowo narodzić się na nowo, żałując za swoje grzechy i pokładając ufność i wiarę w Jezusie. Ci, którzy nie doświadczają tych drugich narodzin, nie są wierzącymi, lecz chrześcijanami tylko z nazwy Rz 8:9: "Wy jednak nie jesteście w ciele, ale w Duchu, skoro Duch Boga w was mieszka. Jeśli ktoś nie ma Ducha Chrystusa, to nie należy do Niego".

10. Przyjście Jezusa oznacza ostateczną ofiarę.

Opuścił chwałę niebios, aby wkroczyć w świat – grzeszne miejsce – nagi i bezbronny. Naraził się na ludzką naturę i przyjął „podobieństwo grzesznego ciała” (Rz 8:3). Stał się słaby, uniżył się na krzyżu i umarł za nasze grzechy (Flp 2:5-8).

O te prawdy, a nie o krzykliwą komercję – chodzi w Bożym Narodzeniu.

Nadprzyrodzona gwiazda betlejemska



Tajemnicza gwiazda

Biblia raz po raz zaspokaja naszą ciekawość opisując, jak pewne rzeczy się wydarzyły. Czy mówi jednak w jaki sposób „gwiazda” doprowadziła magów ze wschodu do Jerozolimy?

W Biblii nie jest napisane, że prowadziła ich lub szła przed nimi w drodze do Jerozolimy. Jest tylko zapis, że ujrzeni gwiazdę na wschodzie i przybyli do Jerozolimy Mt 2,2: „Pytali oni: „Gdzie jest nowo narodzony król Żydów? Zobaczyliśmy bowiem na wschodzie Jego gwiazdę i przybyliśmy oddać Mu hołd”. A w jaki sposób gwiazda ta szła przed nimi podczas 10-kilomterowej drogi z Jerozolimy do Betlejem, jak mówi Mt 2:9: "Oni wysłuchali króla i wyruszyli w drogę. A gwiazda, którą widzieli, gdy wschodziła, prowadziła ich aż do miejsca, gdzie znajdowało się Dziecko. Tam się zatrzymała”. I w jaki sposób gwiazda tam się zatrzymała?

Odpowiedź brzmi: nie wiemy. I mimo, że istnieje wiele prób wyjaśnienia tego w kategoriach koniunkcji planet, komet, supernowych lub cudownych światła, to po prostu nie wiemy. I chcę was prosić, abyście nie byli zbyt zaabsorbowani teoriami, które

ostatecznie są tylko niepewne i mają bardzo małe znaczenie duchowe.

Zaryzykuję pewne uogólnienie, aby was ostrzec: ludzie, którzy są zajęci roztrząsaniem: jak przemieszczała się gwiazda, jak rozstąpiło się Morze Czerwone, jak spadła manna i jak Jonasz przeżył w rybie, to na ogół osoby, którzy mają coś, co nazywam mentalnością marginalną.

Nie widać w nich głębokiej troski o wielkie, centralne sprawy Ewangelii: świętość Boga, brzydotę grzechu, bezradność człowieka, śmierć Chrystusa, usprawiedliwienie jedynie przez wiarę, uświęcające dzieło Ducha, chwałę powtórnego przyjścia Chrystusa i sąd ostateczny. Wydaje się, że zawsze schodzą na boczny tor, przedstawiając jakiś nowy artykuł lub książkę, którą są podekscytowani, a która dotyczy czegoś marginalnego, mało istotnego. Niewiele jest w nich radości z wielkich i najważniejszych prawd wiary.

Jednak to, co jest oczywiste w kwestii gwiazdy, to fakt, że robi ona coś, czego nie może zrobić sama z siebie: prowadzi mędrców do Syna Bożego, aby oddali Mu hołd.

Bóg jest naszym przewodnikiem

Według Biblii jest tylko jedna Osoba, która może wpływać na zachowanie się gwiazdy: jest to sam Bóg.

Lekcja jest więc jasna: Bóg prowadzi cudzoziemców do Chrystusa, aby oddali Mu cześć. I robi to swoją mocą, wywierając globalny, prawdopodobnie, nawet kosmiczny wpływ na okoliczności narodzin Zbawiciela.

Ewangelista Łukasz pokazuje, jak Bóg wpływa na całe Imperium Rzymskie, aby spis ludności odbył się dokładnie w tym czasie, aby nieznaną dziewczicą dotarła do Betlejem i tam urodziła Syna, aby

wypełnić prorocstwo. Ewangelista Mateusz z kolei pokazuje, jak Bóg wpływa na gwiazdy na niebie, by sprowadzić do Betlejem garstkę obcokrajowców, którzy będą mogli oddać hołd Zbawicielowi świata. Taki jest Boży plan. Zrobił to wtedy. Robi to również teraz. Jego celem jest, aby wszystkie narody poznały i czciły Jego Syna Mt 24:14: "A Ewangelia o królestwie będzie głoszona po całej ziemi na świadectwo dla wszystkich narodów."

Taka jest Boża wola dla każdego człowieka w pracy, w klasie, w sąsiedztwie i w domu. Jak mówi Ewangelia Jana 4: 23: "Nadchodzi jednak godzina, a właściwie już jest, kiedy prawdziwi czciciele będą wielbili Ojca w Duchu i w prawdzie. Zresztą takich czcicieli pragnie sam Ojciec".

Na początku Ewangelii Mateusza mamy wzór „przyjdź i zobacz”, ale na końcu wzór jest inny „idźcie powiedzieć”. Mędrcy przyszli i zobaczyli. My mamy iść i opowiadać.

Jednak to, co się nie różni, to cel i moc Boga w gromadzeniu narodów, aby czciły Jego Syna. Wywyższanie Chrystusa – prawdziwej Światłości, w gorącym uwielbieniu od wszystkich narodów jest powodem, dla którego istnieje ten świat!

Dlaczego złoto, kadzidło i mirra były odpowiednimi darami dla Jezusa?



Mt 2:1-2: "Kiedy Jezus narodził się w Betlejem Judzkim za panowania Heroda, do Jerozolimy przybyli ze Wschodu mędrcy. Pytali oni: „Gdzie jest nowo narodzony król Żydów? Zobaczyliśmy bowiem na wschodzie Jego gwiazdę i przybyliśmy oddać Mu hołd”." Mt 2:11 "Gdy weszli do domu, zobaczyli Dziecko z Jego Matką, Marią. Upadli na kolana i oddali Mu hołd. Otworzyli swe szkatuły i ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę."

Z opisu biblijnego niewiele wiemy o mędrkach. Miliony kartek świątecznych pokazują trzech królów. Biblia nie mówi jednak, że było trzech mędrków, którzy przynieśli dary. Nie powiedziano nam też, że byli królami, ani nawet kiedy przybyli do Betlejem. Biorąc pod uwagę ich długą podróż i rozkaz Heroda, by zabić wszystkie dzieci poniżej drugiego roku życia, jest prawdopodobne, że przybyli, gdy Dzieciątko Jezus nie było już niemowlęciem. Podanie tak niewielu informacji o mędrkach, wyraźnie pokazuje nam to, że zainteresowanie Mateusza nie koncentrowało się na nich samych.

Interesował go raczej fakt, że poganie przybyli, aby oddać cześć żydowskiemu Mesjaszowi, oraz to jakie dary przynieśli.

Złoto

Łatwo zrozumieć, dlaczego złoto jest odpowiednim darem dla Jezusa Chrystusa, jest ono metalem królów. Kiedy złoto zostało подарowane Jezusowi, uznawało to jego prawo do panowania. Mędrcy wiedzieli, że Jezus jest Królem królów.

Kadzidło

Kadzidło było również ważnym darem. Używano go podczas kultu świątynnego. Mieszano je z olejem, którym namaszczano kapłanów Izraela. Kadzidło stanowiło część ofiar składanych podczas posiłków, które były dziękczynieniem i uwielbieniem dla Boga. Składając ten dar, mędrcy wskazywali na Chrystusa jako naszego Najwyższego Kapłana, którego całe życie było przyjemne i miłe Ojcu.

Mirra

Mirra była używana do balsamowania. Według ludzkiej miary byłoby dziwne, jeśli nie obraźliwe, podarowanie niemowlęciu przyprawy używanej do balsamowania zwłok. W tym jednak przypadku nie było to ani obraźliwe, ani dziwne. Był to dar wiary. Nie wiemy dokładnie, co mędrcy mogli wiedzieć lub domyślać się o służbie Chrystusa, ale wiemy, że Stary Testament wielokrotnie przepowiadał Jego cierpienie.

Jakie dary ofiarowujesz?

Jest pewien sens, w którym przez wiarę my również możemy ofiarować nasze dary ze złota, kadzidła i mirry.

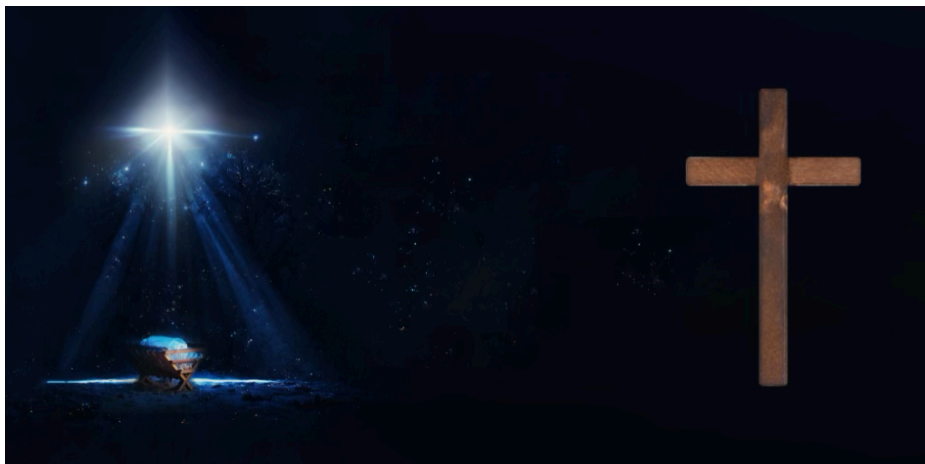
Zacznijmy od mirry. Mirra jest nie tylko symbolem śmierci Chrystusa, ale także duchowej śmierci, która powinna przyjść na ciebie z powodu twojego grzechu. Połóż ją u stóp Chrystusa, mówiąc: „Panie Jezu Chryste, wiem, że jestem mniej doskonały niż

Ty i jestem grzesznikiem. Wiem, że powinienem ponieść konsekwencję mojego grzechu, którą jest wieczne wykluczenie z Twojej obecności, ale Ty wzięłaś na siebie mój grzech, umierając zamiast mnie. Wierzę w to. Teraz proszę Cię, abyś przyjął mnie jako swoje dziecko na zawsze”.

Gdy to uczynisz, przyjdź ze swoim kadzidłem, uznając, że twoje życie jest tak bardzo nieczyste, jak bardzo bezgrzeszne jest życie Pana Jezusa Chrystusa. Biblia uczy, że w człowieku nie ma dobra, które nie byłoby zmieszane ze złem. Naucza jednak też, że Chrystus przychodzi, by żyć w osobie wierzącej i przemienić dobre uczynki powstałe w jej życiu na „wonną ofiarę przyjemną Bogu”. Wreszcie, przyjdź ze swoim złotem. Złoto symbolizuje królewskość. Kiedy więc przychodzisz ze swoim złotem, uznajesz prawo Chrystusa do rządzenia twoim życiem. Mówisz: „Jestem Twoim sługą; Ty jesteś moim Panem. Kieruj moim życiem i prowadź mnie w nim, abym mógł wzrastać duchowo, aby odpowiednio Cię czcić i Ci służyć”.

Jeśli uwierzyłeś we wszystko, co oznaczają mirra, kadzidło i złoto, wkroczyłeś na ścieżkę wielkiej duchowej radości i błogosławieństwa. Są to bowiem dary wiary. Są to jedyne rzeczy, które możemy ofiarować Temu, który przez łaskę dał nam wszystko.

Złe wieści o Bożym Narodzeniu



Akceptacja naszego stanu

Dzieciątko w żłobie przyszło, aby przekazać nam najgorszą wiadomość w historii, ponieważ dopóki nie zaakceptujemy najgorszej, nigdy nie będziemy chcieli usłyszeć tej najlepszej. Narodziny Jezusa były złą wiadomością. To nie tylko była zła wiadomość; to była najgorsza wiadomość w historii. Być może myślisz teraz: „O czym ty mówisz? Jak może być coś lepszego niż przyjście Mesjasza na ziemię?”. Cóż, musisz zrozumieć, że istnieją dwie części historii Bożego Narodzenia i potrzebujesz znać obie, aby zrozumieć sens całości.

Ta część historii, która jest miłsza dla ucha, to cudowna narracja o Bogu, który przybiera ludzkie ciało i przychodzi na ziemię w postaci dziecka. Niesamowite jest to, że Bóg leżał w żłobie. Bóg był karmiony przez matkę. Bóg dorastał w domu Marii i Józefa. Bóg chodził po zakurzonych ulicach Palestyny. Bóg znosił głód, odrzucenie, ból fizyczny, niesprawiedliwość, a nawet śmierć. Pamiętajmy, że cud narodzin Jezusa polega na tym, że był On w pełni Bogiem i w pełni człowiekiem. Bóg oddał się nam w

odkupieńczej miłości. Bóg wystawił się na to, z czym wszyscy mamy do czynienia w tym często zepsutym i dysfunkcyjnym świecie. Ta historia jest tak niesamowita, tak wykraczająca poza nasze normalne kategorie nadawania sensu rzeczom i tak piękna, że trudno jest oderwać od niej nasze myśli i emocje. Bóg przyszedł na ziemię. Czy może być lepsza wiadomość niż ta?

Jest jednak druga część tej historii, która sprawia, że szokujące dzieło Bożej interwencji na Ziemi nabiera sensu. Dlaczego Bóg to zrobił? Co motywowało Go do posunięcia się do tak niewyobrażalnego stopnia? Za każdym razem, gdy widzimy, że ludzie robią coś nieoczekiwanego lub niezwykłego, zadajemy sobie pytanie, dlaczego uznali, że ich radykalne działanie było konieczne.

W tym miejscu historia Bożego Narodzenia niesie najgorszą z możliwych wiadomości.

Proszę cię, abyś pokornie otworzył swoje serce na tę drugą część, tę złą wiadomość w historii Bożego Narodzenia. Bóg musiał wkroczyć do naszego świata w osobie Jezusa, ponieważ po prostu nie było innego sposobu. A dlaczego nie było innego sposobu? Przygotuj się na złe wieści.

Nie było innego sposobu, ponieważ nasz wielki życiowy problem nie jest rodzinny, historyczny, społeczny, polityczny, relacyjny, kościelny czy finansowy. Największa, najciemniejsza rzecz, z którą wszyscy musimy się zmierzyć, i która w jakiś sposób wpływa na wszystko, co myślimy, mówimy i robimy, nie jest poza nami, ale jest wewnątrz nas. Gdybyś nie miał żadnego z powyższych problemów w swoim życiu, nadal byłbyś w poważnym niebezpieczeństwie z powodu zagrożenia, jakie stanowią dla samego siebie. Gdyby jedyną rzeczą, jakiej potrzebowały istoty ludzkie, była niewielka zewnętrzna poprawa ich sytuacji życiowej, wówczas przyście Jezusa na ziemię nie miałyby żadnego sensu. Jeśli jednak największe niebezpieczeństwo dla nas wszystkich żyje w nas, a nie

poza nami, to radykalna interwencja poprzez wcielenie Boga, jest naszą jedyną nadzieją.

Jasne, możesz uciec od złego związku, możesz rzucić złą pracę, możesz wyprowadzić się z niebezpiecznego sąsiedztwa i możesz opuścić dysfunkcyjną społeczność, ale nie masz żadnej możliwości ucieczki od samego siebie. Ty i ja po prostu nie mamy możliwości uratowania się przed największym niebezpieczeństwem w naszym życiu. Oznacza to, że bez narodzin Jezusa jesteśmy skazani na zniszczenie przez niebezpieczeństwo, które czai się w nas od pierwszego oddechu.

Nie trzeba długo szukać w Biblii, aby wiedzieć, czym jest to niebezpieczeństwo. Jego plama znajduje się na każdej stronie Pisma Świętego. List do Rzymian obnaża to niebezpieczeństwo kilkoma prostymi słowami: Rz 3:23: "Wszyscy przecież zgrzeszyli i zostali pozbawieni chwały Boga," Grzech jest złą nowiną w historii Bożego Narodzenia. Jezus nie przyszedł na ziemię, aby głosić kazania lub spędzić z nami trochę czasu; przyszedł z radykalną misją moralnego ratunku.

Przyszedł nas uratować, ponieważ wiedział, że nie możemy uratować się sami. Wiedział, że grzech oddziela nas od Boga i pozostawia nas winnymi przed Nim. Wiedział, że grzech czyni nas aktywnymi wrogami Boga i tego, co jest dobre, słuszne i prawdziwe. Wiedział, że grzech zaślepia nas na powagę naszego stanu i naszą pilną potrzebę pomocy. Wiedział, że grzech powoduje, że zastępujemy uwielbienie Boga niekończącym się katalogiem rzeczy i czynności, które pociągają nasze serca bardziej. Wiedział, że grzech sprawia, że nie jesteśmy w stanie żyć dla bożej chwały tak, jak zostaliśmy do tego stworzeni. Wiedział też, że grzech jest ostateczną, śmiertelną chorobą, która bez pomocy zabije nas wszystkich na wieczność.

Jednak historia Bożego Narodzenia mówi nam coś więcej. Jezus wiedział, że nawet zdając sobie sprawę z wielkiego niebezpieczeństwa, jakie w nas tkwi, w całej naszej mądrości i sile nie mogliśmy sobie pomóc. Dla każdego człowieka grzech jest ostatecznym, niepokonanym wrogiem. Przejmuje i kontroluje nas wszystkich, a my nie możemy nic zrobić. Myślenie, że wszystko jest w porządku, jest albo szczytem arogancji, albo głębią złudzenia. Nikt z nas nie jest w porządku i każdy potrzebuje inwazji łaski, która była celem przyścia Jezusa.

Jeśli jesteś podobny do mnie, masz problem z uwierzeniem w te złe wieści. Kiedy robisz coś złe, prawdopodobnie próbujesz zrzucić winę na stres lub chorobę, złego szefa, kłopotliwego współmałżonka, nerwowe dziecko lub po prostu zwykłą presję życia. Kiedy inni przychodzą do ciebie, aby wskazać ci błąd, twoją pierwszą reakcją prawdopodobnie nie jest wdzięczność, ale złość. Jeśli jesteś podobny do mnie, zaczniesz się bronić, ponieważ trudno uwierzyć, że jesteś grzesznikiem, którego opisuję.

Chcę więc zachęcić cię dzisiaj, abyś w nowy sposób zaakceptował złe wieści płynące z historii Bożego Narodzenia, ponieważ jeśli to zrobisz, dobre wieści staną się jeszcze bardziej pocieszające i chwalebne. Wcielenie Syna Bożego mówi ci, że zostałeś na zawsze uwolniony od zaprzeczania lub minimalizowania niebezpieczeństwa, które żyje w tobie, ponieważ Jezus przyszedł, aby cię uratować, przebaczyć ci, przemienić cię i ostatecznie cię wyzwolić.

Dzieciątko w żłobie przyniosło ze sobą na ziemię wszystko, czego potrzebują grzesznicy.

3 powody, dla których Jezus jest naszą jedyną nadzieją



Nadzieja jest osobą

Historia Bożego Narodzenia wyraźnie pokazuje, że nadzieja wszechświata jest Osobą. Nadzieja była tym, o czym śpiewali aniołowie. Nadzieja leżała w żłobie. Nadzieja sprawiła, że Maria zastanawiała się w swoim sercu. To była nadzieja, którą pasterze przyszli uczcić. Nadzieja została uczczona darami przez Mędrców, którzy podróżowali tak daleko. Historia Adwentu jest relacją o nadziei, ponieważ opisuje przyjsie na ziemię Tego, który jest nadzieją, Jezusa. Dla ludzi zrodzonych w grzechu i dla świata zniszczonego przez grzech po prostu nie mogło być innego źródła nadziei. Dobra edukacja nie rozwiązałaby problemu. Dobroczynny rząd nie miał mocy, by rozwiązać ten problem. Coraz lepsze prawa nie mogły dotrzeć do źródła problemu. Ludzie nie mogli pomóc sobie nawzajem, a już na pewno nie mogli pomóc sobie samym. Nieunikniony stan grzechu zainfekował każdego człowieka i zniszczył każdy aspekt kosmosu, który wołał o jedną rzecz i tylko

jedną rzecz: boską interwencję. Jedynym rozwiązaniem był Zbawiciel, a jedynym odpowiednim Zbawicielem z mądrością, mocą i sprawiedliwością, aby wykonać to zadanie, był sam Bóg. Ten, który został odrzucony, ruszy na ratunek odrzucającym. Ten, przeciwko któremu buntowano się niezliczoną ilość razy, przyjdzie, by odkupić buntowników. Ten, który został zastąpiony w ludzkich sercach niekończącym się ilością bożków, zaatakuje miłością świat, który stworzył i uratuje ludzi przed nimi samymi. Nie przyjdzie, by ustanowić ziemskie królestwo i narzucić swoje rządy niechętnym. Nie przyjdzie, by sądzić i potępiać. Nie przyszedł, by domagać się służby, która Mu się należała. Nie On, przyszedł, aby służyć, cierpieć i umrzeć, aby Jego królestwo zapanowało w sercach ludzi. Przyszedł, aby szukać i zbawić. Przyszedł, aby cierpieć i przebaczać. Przyszedł, aby ratować i przywracać. Przyszedł, aby wzywać, przyciągać i kochać tych, którzy bez Jego łaski nadal żyliby dla siebie. Przyszedł, a ponieważ to zrobił, jest nadzieja, że grzesznicy mogą zostać odkupieni, a świat może zostać odnowiony. To prawda: nadzieja jest Osobą, a jej imię to Jezus.

Zanim Jezus poszedł na krzyż, aby zrobić to, po co przyszedł, szczegółowo wyjaśnił swoim naśladowcom, dlaczego jest jedyną Osobą, która może dać nadzieję grzesznikom. Wyjaśnił swoją tożsamość i misję tymi słowami: J 14,6 „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie”.

1. Jezus jest drogą do Boga.

Grzech oddzielił ludzi, od Boga który ich stworzył, aby żyli w pełnej miłości i uwielbienia relacji z Nim, chwila po chwili. Ludzie nie zostali stworzeni do samodzielnego życia. Nie zostali stworzeni po to, by sami radzić sobie w życiu. Ludzie mają żyć zgodnie z wolą Boga i dla Jego chwały. Wielkie pytanie ludzkiej historii brzmiało: „W jaki sposób przepaść między ludźmi, a Bogiem zostanie kiedykolwiek zasypana?”. Jezus przyszedł jako jedyna możliwa odpowiedź na to pytanie. Był w stanie spełnić moralne wymagania Boga pod każdym względem, przestrzegając Jego prawa bez

najmniejszego uchybienia. Był ostatecznym Barankiem ofiarnym, płacącym ostateczną karę za nasze grzechy. W swoim doskonałym życiu i ofiarnej śmierci stał się jedynym sposobem na naprawienie na nowo relacji z Bogiem. Przywrócił rzeczy do stanu, w jakim zostały stworzone

2. Jezus jest prawdą od Boga.

Nie jest przesadą stwierdzenie, że Jezus przyszedł na ziemię jako ostateczne i końcowe kazanie Boga. On nie tylko przekazywał Bożą prawdę; On był Bożą prawdą. Po pierwsze, Jezus objawił nam Ojca w sposób, w jaki nigdy wcześniej nikt tego nie uczynił. Sprawił, że charakter Ojca stał się jasny - tak jasny, że mógł słusznie powiedzieć w J 14:9: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także Ojca”. Ale to nie wszystko: objawił nam Boży plan odkupienia. Wisząc na krzyżu, Jezus zademonstrował, jak Bóg zaplanował rozprawić się z naszym grzechem. Posłał Zbawiciela, aby umarł za nas. Jest jeszcze jedna rzecz. Przyjście Jezusa głosiło prawdę o naszym stanie. Znajdowaliśmy się w stanie zbliżającej się zagłady, bez żadnej możliwości ratunku, więc Bóg posłał swojego Syna jako ostateczne, fizyczne przypomnienie o głębi naszej potrzeby. Tak, to Jezus jest prawdą od Boga.

3. Jezus jest życiem.

Jezus nie tylko głosi życie lub je zapewnia; On jest życiem. List do Efezjan na początku rozdziału 2 mówi o tragicznym stanie, w jakim znajdowaliśmy się poza osobą i dziełem Jezusa: Ef 2:1-2 "Także wy byliście umarli z powodu waszych występków i grzechów, które popełnialiście wtedy, gdy postępowaliście zgodnie z zasadami tego świata, w posłuszeństwie temu, który panuje nad mocą, powietrzem, duchem działającym obecnie w synach buntu.". Martwi ludzie potrzebują tchnięcia w nich życia, w przeciwnym razie nigdy nie powstaną i nie będą żyć ponownie. Jezus przyszedł, aby być dawcą życia. Przeszedł, aby pokonać ostateczny skutek grzechu, jakim jest śmierć. Jego zmartwychwstanie było pierwszym owocem

niezliczonych zmartwychwstań, które miały nadejść, ponieważ dzięki łasce Jego Duch tchnął nowe życie we wszystkich, którzy Mu zaufali. Przyszedł jako życie, aby pokonać moc śmierci i rozpalic życie wieczne w sercach swoich odkupionych dzieci.

Nadzieja na tu i teraz oraz nadzieja na wspaniałą wieczność, która ma nadejść, spoczywa na jednych ramionach. Spoczywa na wszechmocnych ramionach Jezusa, który jest dziś dla Ciebie Drogą, Prawdą i Życiem. On oferuje ci to, czego nie jesteś w stanie zapewnić sobie sam: przywróconą relację z Bogiem, wiedzę o tym, co naprawdę jest prawdą i życiem, które nigdy się nie skończy. Czyż to nie jest najwspanialsza nadzieja i światło na najciemniejszych drogach naszego życia?

Jeśli zaciekały Cię materiały tej broszurki, zachęcamy do wykonania następujących czynności:

1. Zaczynaj modlić się do Boga. Jeśli nie wiesz "jak to zrobić". Po prostu mów z serca. Bóg będzie słuchał. Poproś Boga, aby pokazał Ci że istnieje.
2. Zdobądź egzemplarz Nowego Testamentu i przeczytaj go samodzielnie.
3. Porozmawiaj z chrześcijaninem, który powie ci więcej o Jezusie Chrystusie.
4. Dołącz do chrześcijańskiego kościoła, abyś miał wsparcie innych chrześcijan. Jeśli chcesz porozmawiać o tym co przeczytałeś / przeczytałaś zapraszamy do kontaktu: kontakt@zyjesztylkoraz.pl

